

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie.

Redakcja i Administracja: Przejazd 8. Tel. 20—30.

OGŁOSZENIE.

Dla lazaretów tutejszych potrzebna jest większa ilość materiału drylichowego i włosienicy, celem sporządzenia kikuset materacy. Miasto jest w powyższe materiały obficie zaopatrzone.

Wzywa się posiadaczy wymienionych towarów, by podali nam dokładny wykaz powyższych zapasów najdalej do dnia 12 stycznia do godz. 6 wiecz. i przedstawili takowy w biurze gubernialnym, Passaż Mayera 8.

Wyszczególnione towary będą przez władze wojskowe po cenach przystępnych zakupione.

Wszystkie wyżej wymienione towary znalezione po upływie tego terminu będą skonfiskowane a właściciele surowo karani.

Gubernator

Samopomoc społeczna.

Nieraz mieliśmy sposobność zaznaczyć, iż w obecnej chwili, gdy wśród wszystkich narodów panuje ożywienie, naród polski, którego losy są ściśle związane z obecnym stanem politycznym, okazuje największą obojętność i apatię.

Stan ten może dałby się wyłumaczyć, zważywszy ogrom nieszczęścia, który niespodzianie spadł na kraj cały i naród, lecz z punktu widzenia narodowego, apatię, wprowadzającą w życie społeczne dezorganizację, należy jaknajenergiczniej zwalczać.

Zdrowe społeczeństwo nie powinno bezradnie rąk opuszczać w razie nieszczęść, lecz przeciwnie pracować ze zdwojoną energią, aby powetować straty, jakie kraj ponosi.

Naród polski przeżywał już nie jeden kryzys, niejedna już burza szalała nad nami lecz w rezultacie myśmy wychodzili zawsze, jakkolwiek

osłabieni, ale nie zwyciężeni. I również w dobie bieżącej żyjemy tę nadzieję, że ostatecznie z obecnej zawieruchy wyjdziemy odrodzeni, w pełni sił do nowego i kwitnącego życia.

W chwili obecnej nie czas rozmyślać, jaki będzie wynik toczącej się wojny.

Przed nami leży odłogiem tyle spraw społecznych, które wymagają natychmiastowego załatwienia; pozostawieni sami sobie, nie czekajmy znikąd pomocy, gdyż żaden cud w tym wypadku objawić się nie może i czego sami nie zdziałamy, stworzonym nie będzie.

A tym intensywniejszą pracą nasza będzie, jeśli zostawimy na uboczu waśnie partyjne, które tak często są przeszkodą poważną w pracy dla dobra ogółu.

Pamiętajmy, że niejedna sprawa nie doszła do skutku tylko z powodu intryg partyjnych.

Pierwszemi krokami samopomocy społecznej są komitety obywatelskie, które, jakkolwiek nie są zbyt demokratycznymi, oddają jednak duże usługi społeczeństwu.

Jako instytucja zupełnie nowa na naszym gruncie, Komitet Obywatelski, mimo braków i popełnionych błędów, stanął na wysokości zadania.

Samopomoc społeczna nie oparła się li tylko na Komitetach Obywatelskich, ale widzimy, iż na naszym gruncie powstają wciąż to nowe instytucje, których zadaniem jest szeroko zrozumiana samopomoc społeczna.

Miejmy nadzieję, że nieograniczmy się dotychczasową pracą, lecz starać się będziemy, takową jaknajbardziej rozwiniąć i nadal kontynuować.

Sądzimy także, iż praca ta nie będzie wyłącznym przywilejem jedynie dobrze uposażonych materialnie lecz będą również dopuszczeni i robotnicy, by wszelkie organizacje miały charakter wybitnie demokratyczny.

Pogłoski.

Krażą uporczywe pogłoski, jakoby w Rosji zaszły nader poważne zmiany polityczne!

1o) Na miejsce ustępującego prezesa ministrów, Goremikina, mianowany został hr. Witte.

2o) Ogłoszono amnestję dla przestępców politycznych.

3o) Ogłoszono częściowe równouprawnienie dla Żydów.

Wiadomości te podajemy oczywiście z wielką rezerwą, albowiem nie możemy wziąć odpowiedzialności za powyższe pogłoski.

Pamiętamy bowiem dobrze rok 1905, gdy chwiejący się cesar podtrzymał Witte swojemi konszachciami z przywódcami ruchów robotniczych z jednej strony, z drugiej strony namawiając Cesarza Mikołaja do podpisania konstytucji.

Co się później z tego pozostało, dobrze wszyscy wiemy.

W pogłoskach zaś o amnestji i częściowym równouprawnieniu Żydów upatrywać należy tylko tendencyjnie agitacyjną wieści, cel których jest przejrzysty.

Wiadomość zaś co do częściowego równouprawnienia Żydów stoi w sprzeczności z faktem, iż w ubiegły wtorek w Warszawie miał miejsce pogrom Żydów.

Zarządy niemieckie w Belgji.

„Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Zdaje się, iż w niektórych kołach żywią przekonanie, że rządy w zdobytych ziemiach zbyt są pobłażliwe; odcywały się też głosy, nawołujące do taktyki bardziej ostrej, dowodzące, iż Niemcy, miast zniszczyć zupełnie stan gospodarczy Belgji, dają do ożywienia tam handlu i przemysłu.

Krytyki takie są wynikiem krótkowzrocznego zrozumienia zadań, jakie są do spełnienia w Belgji, jak również tego, co do tej pory już spełnionem zostało.

Walozącemu nieprzyjacielowi oraz mieszkańcom zdobytych ziem, musi być przyznana wszelka sprawiedliwość i właściwe zrozumienie ich dążeń.

Wszelka przesadna peblżliwość, sentyment, winny być pominięte; siła jednak prawdziwa będzie zawsze sprawiedliwą, w ostateczności surową, ale nigdy zbyt ostrą.

Tymi zasadami kieruje się zdobywca, w celu obrony swych własnych interesów.

Czyż ma zwycięzas, korzystając z przysługujących mu praw, na tyłach własnej armji doprowadzić i tak już ciężko dotknięty naród do rozpacz?

Rząd niemiecki czyni wszystko, by wznowić w Belgji handel i przemysł i dać możność klasie pracującej zarobkowania.

Nie z miłości czynimy to, lecz by zapewnić możliwą rozpowszechnianiu się nędzy głodowej i chorób, które mogłyby szkodzić i naszym wojskom.

Jeżeli stopniowo praca i produkcja wzmoże się w kraju, będzie to dla dobra państwa, jak również dla wojsk okupujących, którym zależy na wyrobach Belgji.

Pozostaje jeszcze pytanie: w jaki sposób będzie się mogła wywiązać Belgja z włożonych nań obowiązków finansowych, jeśli postawimy tamę ku dalszemu jej rozwojowi?

Zreorganizowanej milicji słów kilka.

Z dniem wczorajszym zreorganizowana milicja rozpoczęła swe czynności, sądźmy więc, iż nie będzie od rzeczy jeśli poświęcimy tej instytucji słów kilka.

Milicja Obywatelska wchodzi obecnie w 3-ci etap swego istnienia. O ile pierwsza milicja cieszyła się wszystkimi względami szerszej publiczności, o tyle 2-ga milicja wywoływała szczerze, a co najbardziej, uzasadnione oburzenie.

Była ona bowiem sprawczynią strasznej drożyzny, która prawie na ów okres przypada. Posatym w łonie milicji, rozpoczęła się walka - narodowo - wysnaniowa, która była przyczyną zmasowanego rozłamu.

Również milicjanci, mają stać w obronie interesów ogólnie obywatelskich, przede-

ANTONI CZECHOW.

CHŁOPCY.

(Z rosyjskiego).

—:—

(Dokończenie).

Gdy dziewczynki wróciły do siebie i ubierały się, Kasia, z oczami pełnymi łez rzekła:

— Ja się boję!

Do drugiej godziny, kiedy zasiedli do obiadu, było cicho, lecz podczas obiadu okazało się, że chłopców niema w domu.

Posłali do czeladziej izby, do stajni, do oficyny—ale ich tam nie było. Posłali na wieś—i tam nie znaleźli. I pili potem herbatę również bez chłopców, a gdy usiedli do kolacji, mamusia bardzo się niepokoiła, nawet płakała. A w nocy znów chodzili do wsi, szukali, chodzili z latar-

wszystkiem baczyli, by sami nie zostali poszwankowani oras w wypadkach, gdzie rzesywiście zawiiali, korzystając z przysługujących im „przywilejów“ i swardzącąją stosuakom z różnymi panami sekyjnymi, komitetowymi i t. p., wychodzili zazwyczaj zwycięzami.

Oczywiście dużo i wiele przekroczeń poczyniła, Milicja, nie mamy jednak samiaru w tak urecszystej chwili wyliczać jej błędów.

Pozostaje nam obecnie tylko sżężyć życzenia zreorganizowanej Milicji Obywatelskiej i w pierwszym rządzie pragnęlibyśmy, by należycie srosumiasta włożone nań sbowiązki, a wtedy miał siał sągitych, bezustananych walk z publicznością, zyska jej stałe poparcie.

J. M.

POŚRÓD ARMAT KANONADY...

Pośród armat kanonady
W krwawy idę bój,
Czarne widzę oazy twoje,
Ideale mój!

Swiszczą kule i granaty,
Wicher śmierci dmie.
Stoję w błękit zapatrzony,
Miłość pęta rwie.

Niezem dla mnie bóle, jęki,
Niezem nędra, gład...
O, marzenia me czarowne,
Pełne cudnych sład!

Krew się leje potokami,
Serce moje drży...
Tam, na niebie ponademną
Złota gwiazda skrzy.

Nie ulknę się bagnetów,
O, dziewczyno, nie!
Kochać będę ponad życie
Na jawie i w śnie.

Pośród armat kanonady
Idę w krwawy bój,
Czarne widzę oazy twoje,
Ideale mój!
Wacław Orwicz.

niami nad rzekę. Mój Boże, cóż to był za gwałt!

Na drugi dzień przyjechał urzadnik. W stołowym znaleźli jakiś papier. Mamusia płakała.

Lecz oto przed gankiem zatrzymały się sanie, a od trójki białych koni szła para.

— Władzio przyjechał — krzyknął ktoś na podwórzu.

— Władeczek przyjechał! — zawołała Natalia, wpadając do stołowego.

I Mylord zaszczekał basem: „haul haul“

Okazało się, że chłopców zatrzymano w mieście na bazarze (chodzili tam i rozpytywali się, gdzie można dostać prochu). Władzio, wszedł do przedpokoju, rozplakał się i rzucił się w objęcia matki. Dziewczynki, drżąc z przerażeniem myślały o tem, co teraz nastąpi, słyszały jak tatuś zaprowadził Władzia i Czczewicyna do swego gabinetu i długo tam z niemi mówił, i mamusia także mówiła i płakała.

Odgłosy wojny.

Polski oddział Czerwonego Krzyża na Kaukazie.

W Warszawie utworzył się oddział polskiego Czerwonego Krzyża dla niesienia pomocy rannym na tureckim placu wojny. Oddział odjechał już na miejsce przeznaczenia.

Warszawski magistrat udał się do rządu z prośbą o udzielenie mu pożyczki na cele miejskie w wysokości 6 milionów rubli.

Sekwestr elektrowni miejskiej.

Wskutek rozporządzenia komendanta wojennego okręgu w Dźwińsku zasekwestrowano znajdującą się w mieście elektrownię niemiecką, która jest własnością niemieckiego towarzystwa akcyjnego. Elektrownię zawiaduje urzadnik państwowy.

O nazwę Hindenburga.

Wiadomo, że rada miejska w Zabrze na Górnym Śląsku uchwaliła zamienić starą nazwę Zabrze na Hindenburg. Dotychczas aż 8 gmin zgłosiło się z wnioskami o zmianę nazwy na Hindenburg. Tymczasem istnieją już trzy gminy o takiej nazwie i to na Pomorzu. Nie wiadomo więc, czy owe osm gmin otrzymają pozwolenie na zmianę nazwy, ze względu na trudności dla kolei, poczty, sądów itd.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Korespondencja południowo-słowiańska donosi o niepokojach w gubernji ekaterynosławskiej. Już podczas mobilizacji wybuchły tam rozruchy, które rząd musiał dusić gwałtem.

Także w innych dzielnicach Rosji zanosi się na wybuch rewolucji z powodu wojny. Socjalna demokracja występuje o twarcie przeciwko rządowi.

Na Kaukazie zaczyna ruch rewolucyjny przybierając formy groźne. Na Górze Dawida pod Tyflisem wytropiła policja tajne zgromadzenie rewolucjonistów, którzy przygotowywali powstanie przeciwko Rosji.

— Alboż tak można? — przekonywał tatuś. — Jeszcze broń Boże, dowiedzą się w gimnazjum i wyrzucą was. A pan niech się wstydy, panie Czczewicyn! Nie do brze! Pan jest podżegaczem i mam nadzieję, że będzie pan ukarany przez swych rodziców. Alboż tak można! Gdzieście nocowali?

— Na dworcu! — dumnie odrzekł Czczewicyn.

Władzio potem leżał i na czoło przykładano mu ręcznik, zmoczony w occie. Tatuś posłał gdzieś telegram na drugi dzień przyjechała matka Czczewicyna i zabrała syna.

Gdy Czczewicyn wyjeżdżał, to oblicze miał surowe, dumne, a żegnając się z dziewczynkami, nie wyrzekł ani jednego słowa, wziął tylko od Kasi zeszyt i wpisał na pamiętkę:

„Montigomo Jastrzębi Szpon“.

Przełożył J. A.

Założenie Towarzystwa w celu zakupu zboża dla armji.

Z Berlina donoszą ze źródła urzędowego:

Staraniem rządu wspólnie z wielkimi miastami niemieckimi i pewną liczbą wielkich przemysłowców, założone zostało towarzystwo z ograniczoną poręką „Kriegsgetreide-Gesellschaft”.

Celem towarzystwa jest nabycie, o ile możliwości, w jaknajwiększych ilościach zboża, w razie potrzeby, nawet z pomocą przymusowego wywłaszczenia i przechowanie takowego na ostatnie miesiące przed zniszczeniem.

Towarzystwo to pracuje dla dobra publicznego; dywidenda ograniczona jest na 5% od wpłaconego kapitału.

Możliwa przewyżka zysku, przekazana ma być państwu na cele ogólne, w szczególności zaś ma być sużyta na wsparcie dla żołnierzy i ich rodzin.

Wiadomości bieżące.

W sprawie wyrębu lasu.

(c) Najtrudniejszym zadaniem społeczeństwa w czasach klęsk ogólnych, jest ratowanie biednych od zimna i śmierci głodowej.

Ciężkie te obowiązki w dobie obecnej dźwigają na swoich barkach komitety obywatelskie. Jak pracują te komitety, jak poświęcają się dla dobra sprawy niesienia pomocy tym, którzy z powodu wojny znajdują się bez pracy i bez środków do życia, wiemy o tem wszyscy. A jak odnoszą się do sprawy tej ci, którzy z pracy i zabiegów komitetu korzystają?

Oto przykład.

Jak wiadomo, tutejszy komitet obywatelski zaopatruje w drzewo lasów miejskich zgórą 40 tys. rodzin. Aby nadążyć sągować drzewo dla tak olbrzymiej masy odbiorców, potrzeba do tego około 1,000 robotników. Tymczasem, jak się okazuje, w czasie ogólnego i długotrwałego bezrobocia o robotnika w Łodzi tak trudno, że w tygodniu ubiegłym pracowano przy wyrębie lasu, zamiast tysiąca, a przynajmniej kilkuset robotników — zaledwie 15!

Z tego właśnie powodu zgórą 20 tys. rodzin drzewa nie otrzymało i dziś niejedna rodzina cierpi zimno i niema przyczem ugotować strawy.

Jest to tem dziwniejsze, że przecież za pracę w lesie komitet płaci i daje do rąk robotników własne narzędzia. Jak należy rozumieć tę niechęć robotników do zarobku i do pracy we własnym interesie w czasach nędzy i głodu?

Przeniesienie dzielnic.

Lokal 3-jej dzielnicy Milicji Obywatelskiej mieścić się będzie z dniem jutrzejszym przy ul. Długiej 29.

Znajdująca się w lokalu straży ochotniczej 4-go oddziału, kancelarja 9-jej dzielnicy M. O. mieści się z dniem dzisiejszym w domu przy zbiegu ulic Kruczej i Zarzewskiej.

Węgiel w sprzedaży.

Władze wojskowe postanowiły sprzedawać węgiel kamienny hurtowo i detalicznie w składzie, otworzonym w ubiegły czwartek przy ul. Cegielnianej pod Nr. 18 w gmachu teatru „Scala”.

Węgiel ma ukazać się w sprzedaży już w nadchodzącym tygodniu.

Czem się Milicja nie trudni.

Komunikuje nam wiarogodna osoba, następujący fakt, godny napiętnowania:

Rewirowy III dzielnicy, pan Rajcher, ulica Cegielniana 75, podjął się misji dostarczenia sąsiadowi swemu 3 korce kartofli po 5 rb. za korzec, na co gotówkę otrzymał zgóry. Dostarczył jednak tylko 2 i pół korca, żądając dopłaty 3 rubli, jeżeli ma całe 3 korce odesłać.

Tego rodzaju geszefciarstwo w dzisiejszych ciężkich czasach nie przystoi nikomu, tembardziej rewirowemu, który powinien tępić wszelkiego rodzaju nadużycia. Władze Milicji III dzielnicy winny się zainteresować działalnością swojego rewirowego i ukroczyć jego nadużycia.

Dla bezdomnych.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu dla bezdomnych postanowiono miasto podzielić na 16 dzielnic i wybrać specjalnych panów, którzy zajmą się zainkasowaniem, zadeklarowanych na rzecz Towarzystwa, ofiar.

Pozatem postanowiono zorganizować lotniczy oddział do zbierania ofiar u znaczniejszych firm łódzkich.

Z klubu rzemieślniczego.

Zarząd kooperatywy przy klubie rzemieślniczym podaje do wiadomości, że poczynszy od dnia dzisiejszego, członkowie mogą otrzymywać chleb razowy.

Z kolejek dojazdowych.

Poczynszy od dzisiaj na linii Aleksandrów — Łódź poczęły kursować tramwaje, które już dochodzą do samego Aleksandrówka.

Z sekcji sanitarnej.

Sekcja sanitarna zarządza obecnie pewną ilość robotników, która zajęta jest głównie oczyszczaniem placów miejskich, roboty te jednak idą pomału naprzód, wobec braku wozów.

Z komitetu dla bezdomnych.

Na odbytym wczoraj pod przewodnictwem p. Jakuba Fabrykanta posiedzeniu komitetu dla bezdomnych, postanowiono wobec braku fundusów działalność komitetu chwilowo zawiesić.

Żadna przystęga.

(c) Robotnik Adam Wojciechowski, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej nr. 165, udał się onegdaj do Widzewa po kartofle.

W powrotnej drodze spotkał jakiegoś człowieka z Łodzi, wiozącego kartofle na wózku. Zmęczony srodze, prosił nieznanego o przyjęcie jego ćwierci kartofli na wózek, obiecując ciągnąć z nim ciężar wspólnie.

Po przybyciu do Łodzi, W. na ulicy Karola wszedł na podwórze, a tymczasem nieznanomy wraz z wózkiem i kartoflami zniknął jak kamfora.

O powyższem W. zawiadomił milicję.

Z sąsiedztwa.

Zgiszczca w okolicy.

(c) We wsi Kałach pod Będkowem, w czasie odbywających się tam przed kilku tygodniami bitwy, wybuchnął pożar, który strawił 28 zagród wraz ze wszystkimi zapasami zboża, paszy i produktów żywnościowych.

Zubożała, z tego powodu ludność, znalazła schronienie w wioskach sąsiednich.

Rawa.

Dnie niepokoju i strachu panicznego minęły.

Po chwilach strasznych, jakie ostatnio przeżyli mieszkańcy naszego miasta, wszystko wraca obecnie na właściwe tory. Strzałów już zupełnie nie słychać.

Produkty spożywcze tanieją z każdym dniem.

Bezdomni w Tomaszowie.

Od dwóch tygodni znajdują się w Tomaszowie bezdomni, pochodzący z Inowłodza.

Osoby, przybyłe w dniach ostatnich z Inowłodza opowiadają, iż kanonada, jaką słyszano około 10 dni w Inowłodzu, obecnie zupełnie ustała.

Bezdomni nie mogą wrócić obecnie do miasta, wobec tego, że Inowłódz znacznie ucierpiał z powodu wojny i wiele domów jest zniszczonych.

I Zgierskie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe

(c) Pomimo kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywają wszelkie instytucje finansowe, od początku wojny jest czynne bez przerwy i załatwia rachunki ze swymi członkami jaknajbardziej. Wprawdzie z chwilą wybuchu wojny wpływy kasy zmniejszyły się bardzo, jednakże nie ustały, co dowodzi, że interesanci odnoszą się do Towarzystwa z zaufaniem i zupełnym zrozumieniem rzeczy. Dzięki temu w ostatnich czasach Towarzystwo wypłaciło z górą 10 tys. rb. wkładów i niepotrzebowało naruszać kapitałów zapasowych.

Z teatru.

„Syn Spółki” — farsa w 3-ach aktach, Kertza.

„Syn spółki” jest zbudowaną farsą omyłek. Nader żywa akcja, dowcipne sceny, doskonale powiązane w 3-ach aktach. Wystawie sztuki ulotnie nie mamy nic do zarzucenia, przeciwnie reżyserji należy się pochwała za jej szczere dążenie, by sztuka jak najlepiej wypadła.

Również i gra artystów nie pozostawia nic do życzenia. Artyści wywiązali się ze swego zadania nieźle.

P. Miciński (Minard) był doskonały. Artysta ten cieszy się stałym powodzeniem publiczności, również i p. Szejer (Gavort) odegrał swą rolę nieźle. Nie możemy pominąć p. Olędzkiego w roli Terencjusza. Młody i uzdolniony artysta, obdarzony warunkami zewnętrznymi robi stale widoczne postępy. P. Szosland (Teodor) grał dość dobrze.

Role kobiece miały godną interpretatorki. Na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Wisnowska, która grała rolę egzaltowanej Elwiry. Panie Śniatyńska, Szoslandowa i Orsetti w rolach córek p. Gavorta były bardzo dobre.

X. X.

Z teatru „Miniature”.

Wczorajsze przedstawienie w teatrze „Miniature” wypadło pod każdym względem znakomicie.

Program, składający się z farsy, operetki i części koncertowo-kabaretowej, obfitował w liczne epizody komieczne, za co ubawiona publiczność obdarzyła artystów niemiłkającymi oklaskami. Na wyróżnienie zasłużyli sobie pań Mirska i panowie Ja-

niez, Lwowski, Noskowski. Dedać należy, że zespół ów zdążył się już w zupełności zgrać, dzięki czemu przedstawienia wypadają zwykle starannie i bez szarż.

Telegramy

Doniesienie austriacko-węgierskiego sztabu jenerału.

WIEDEN, 9 stycznia. (Nieurzędowe) Urzędowo donoszą: W Zachodniej Galicji, gdzie stanowiska nasze są zaledwie na mały dystans odległe od pozycji przeciwnika, ubiegłej nocy na wzgórzach na północo-wschód od Zakliczyna, odparliśmy ataki nieprzyjaciela.

Na północ od Wisły trwa bój artyleryjski.

W pewnej małej miejscinie w Królestwie Polskim, zmuszeni byliśmy ostrzeliwać kościół, wobec tego, iż rosjanie ustawili karabiny maszynowe na wieży kościelnej.

W południowej Bukowinie i w Karpatach, zdarzają się drobne potyczki.

Zastępca szefa sztabu

v. Hoefler.

Wrzenie w Rosji.

KOPENHAGA. Stosownie do pewnych wiadomości z Petersburga na przedmieściach przyszło do rozruchów robotniczych.

Wrzenie rozpoczęło się w zakładach Putiłowskich, gdzie robotnicy od wielu tygodni są zmuszeni do pracowania 18 godzin dziennie bez jakiegokolwiek odpowiedniego wynagrodzenia.

Przeważna część robotników zastrej-kowała i, grożąc zarządowi, opuściła fabrykę.

Wiadomość o strejku w zakładach Putiłowskich nader szybko się rozpo-wszechniła i robotnicy otrzymali poparcie z wszystkich stron.

Do strajkujących przyłączyli się ro-botnicy innych fabryk i wszyscy w celach urzędzenia demonstracji, chcieli się dostać do śródmieścia, zostali jednak wstrzymani przez żandarmów i kozaków.

Gdy nad demonstrantami począł po-wlewać czerwony sztandar, był to jakby sygnał do ogólnej strzelaniny.

Przeszło 100 robotników i 6 żołnierzy raniono.

Wzrastająca niechęć ludu do wojny potęguje się wciąż.

Wojna turecka.

KONSANTYNOPOL. Nieurzędowe 9 stycznia. Jak donoszą z Erzerumu, iż 6 karabinów maszynowych oraz 500 skrzynek z amunicją, które zabrano wojsku rosyjskiemu, a także 450 jeńców wytransportowano z Otty do Namer-zranu (?)

7 b. m. przybył do Erzerumu trans-port jeńców rosyjskich, składający się z 215 szeregowców i dwóch oficerów.

KONSTANTYNOPOL. (Nieurzędowe) 9 stycznia. Derwiszowie zakonu Newlewy zgłaszają się w wielkich ilościach, jako ochotnicy do świętej wojny.

Sułtan podarował, rezydującemu w Koni, Wielkiemu Szachowi tego zakonu, chorągiew wojenną.

Ostatnie telegramy.

Doniesienia telegraficzne biura prasowego.

Wielka Kwatera Główna.

Urzędowe.—10 stycznia.

Z frontu zachodniego.

Niesprzyjająca pogoda trwała wczoraj nadal.

Rzeka Lys w niektórych miejscach wylała na szerokość 800 metrów.

Zamiary nieprzyjacielskie wypar-cia nas z naszych pozycji przy Du-en i Nieuport spały na niczem.

Na północo-wschód od Soissons Francuzi powtórzyli swe ataki, zo-stali jednakże ze znacznymi stratami odparci. Przeszło 100 jeńców wzię-liśmy do niewoli.

Walki tam powtarzają się dziś i trwają wciąż.

Na wschód od Pethes Francuzi wznowili nader silne ataki, które jed-nakże ze znacznymi dla nich strata-mi, zostały odparte.

Wojska nasze wzięły 150 jeń-ców.

W Argonach zdobyliśmy nieco terenu. W okolicy Apremont, na północ Toul, walki trwają wciąż.

8 stycznia zamierzali Francuzi w ataku nocnym wiaść ponownie wieś Ober-Burhaupt.

Ataki te jednakże skończyły się zupełną porażką. Wzięliśmy do nie-woli 230 Francuzów oraz zdobyliśmy 1 karabin maszynowy.

Zdobyte nasze pod Ober-Bu-ruhaupt wynoszą obecnie: 2 ofice-rów, 450 szeregowców, oraz 1 ka-rabin maszynowy.

Francuzi ponieśli tu widocznie znaczne straty w zabitych i rannych, którzy znajdują się w okolicznych lasach.

Wczoraj odbyły się w Górnej Alzacji tylko mniejsze potyczki,

O północy wojska nasze odpar-ły pod Niederaopech atak francuski.

Z frontu wschodniego.

Niesprzyjające pogody wciąż trwa-ją. Na całym froncie zachodnim sy-tuacja pozostaje bez zmiany.

Mniejsze ataki rosyjskie na po-łudnie od Miawy zostały odparte.

Dowództwo Naczelne.

Doniesienia austriackiego-węgierskie-go sztabu jenerałego.

Nieurzędowe.

WIEDEN 10 stycznia. Urzędo-wo donoszą: Sytuacja ogólna pozo-staje bez zmiany.

Na południe od Wisły ostrzeli-wali wczoraj Rosjanie nasze pozyc-je, ale bez żadnego skutku.

Kierowali oni swój ogień, na zajmowane przez nas wzgórze na północo-wschód od Zakliczyna.

W niektórych miejscowościach na północ od Wisły odbyły się zna-czne walki artyleryjskie.

Zamiar nieprzyjaciela przejścia z mniejszymi siłami Nidy spał na niczem.

W Karpatach panuje obecnie spokój.

2 nieprzyjacielskie oddziały wy-wiadowcze, które zbyt blisko pode-szły do naszych awangardów, zostały przez naszą artylerję zupełnie roz-proszone.

Zastępca szefa sztabu jenerałego v. Hoefler.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu, znającemu i obserwującemu porządki w lesie. List pański chętnie po-miścimy w „Gazecie“, uznając trafność u-wag, jednak dla wiadomości Redakcji, po-trzebny jest podpis pański i adres.

Bilety wizytowe
i karty adresowe
w wielkim wyborze
wykonaw szybko i tania
DRUKARNIA
J. GRODKA
Przejazd 8.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica południowa № 2.
Telefon № 18-59

Syphilis, choroby skórne, włosów,
(kosmetyka lekarska), weneryczne,
moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Er-lich-Hata „606“ — 914 (wśródzłotylnie).
Leczenie elektrycznością, elektrolizą
(usuwanie szpecących włosów) cho-rób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (u-retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Młoda panienska ze znajomością dokładną niemiec-kiego z patentem gimnazjalnym poszukuje kore-petycji. Wymaganie skromne. Oferty „Nauczyciel-ka“ w Administracji.